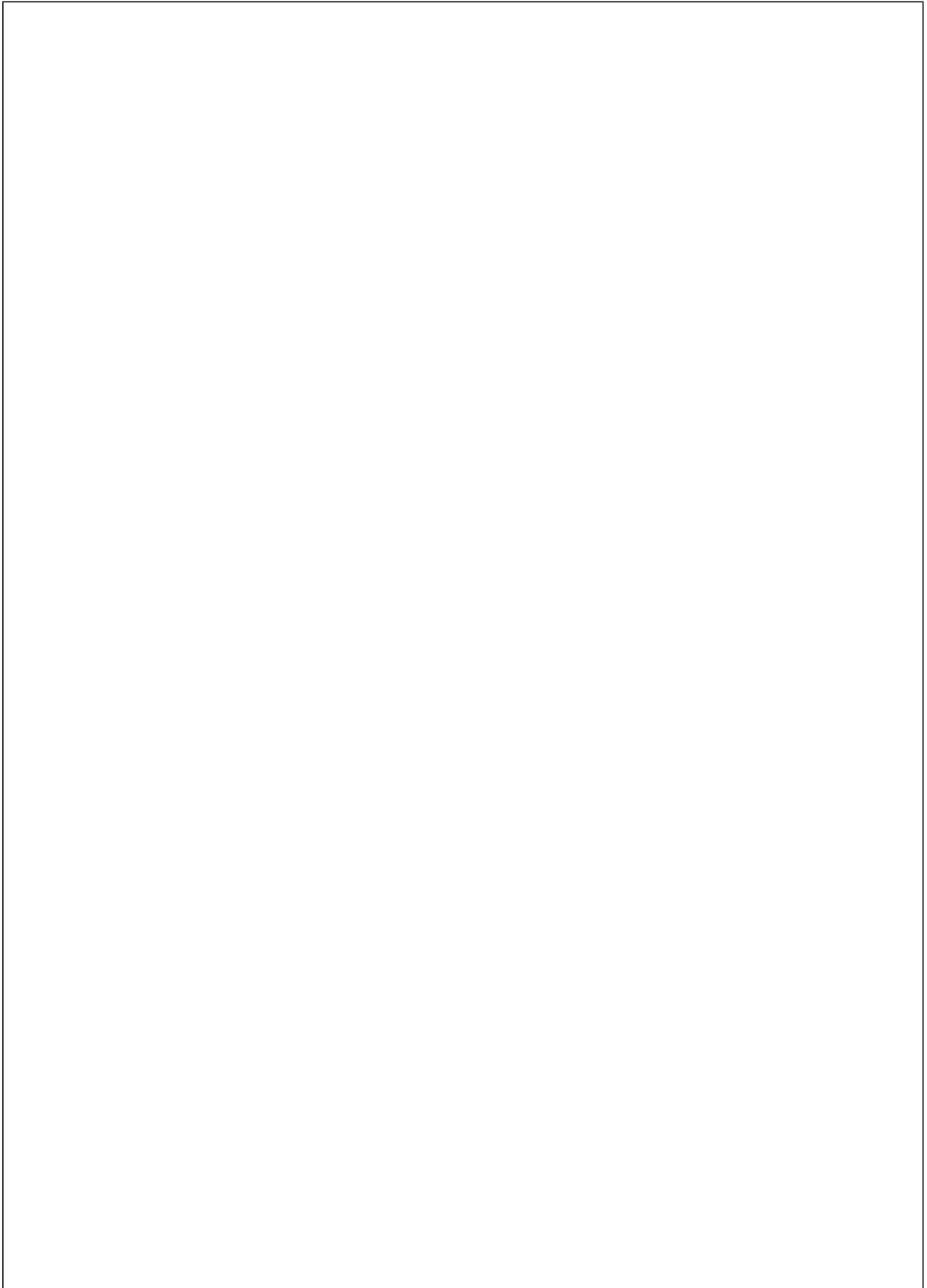


Instytut Pamięci Narodowej

[https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/246034,Dawid-Golik-Burza-w-Malopolsce-Prawdziwy-bilans.h
tml](https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/246034,Dawid-Golik-Burza-w-Malopolsce-Prawdziwy-bilans.html)

10.08.2026, 14:36



Dawid Golik: „Burza” w Małopolsce. Prawdziwy bilans

O wiele ważniejsze od tego, ilu dokładnie Niemców zabito lub ile zdobyto broni, było samo przeprowadzanie działań zbrojnych i manifestowanie obecności AK w terenie.

Przeprowadzona na tyłach frontu wschodniego operacja potwierdzała, że Polskie Państwo Podziemne istnieje i posiada sprawną oraz przygotowaną do działań w polu siłę zbrojną.

10.08

[Akcja „Burza”](#) [Armia Krajowa](#) [Konspiracja](#) [Okupacja niemiecka](#)

Działalność zbrojną Armii Krajowej w ramach akcji „Burza” oraz jej aktywność w ostatnich miesiącach okupacji niemieckiej bardzo często oceniamy przez pryzmat tzw. bitew partyzanckich i głośnych starć z niemieckimi obławami.

W rzeczywistości jednak, i widać to doskonale na przykładzie Małopolski, to nie te wydarzenia były dla „burzowego” bilansu najistotniejsze. Nie przysparzały też przeciwnikowi tak dotkliwych strat, jak by się nam mogło wydawać.

Uderzać na tylne straże

„Burza” nie była i nigdy nie miała być powstaniem przeciw Niemcom. Takie wprawdzie planowano, ale okazało się, że okoliczności do jego wybuchu nigdy nie były wystarczająco sprzyjające. W operacji nie chodziło więc o zajmowanie terenu i tworzenie niepodległych enklaw, lecz o walkę z wycofującymi się Niemcami oraz zabezpieczenie istotnych obiektów do czasu nadejścia Armii Czerwonej. W oczach zwykłych żołnierzy AK było to jednak często „za mało” i tam, gdzie sprzyjały temu okoliczności (np. ewakuacja okupacyjnych sił policyjnych i administracji), tworzyli oni „partyzanckie rzeczpospolite”. To właśnie ich istnienie prowokowało w drugiej połowie 1944 r. ostre i zdecydowane działania niemieckie – obławy na obozowiska i pacyfikacje wsi sprzyjających „leśnym”. Obrazy te wysuwają się na pierwszy plan, kiedy wspominamy „Burzę” i jej przebieg.

Opisy walk w obronie partyzanckich republik mogą być też wstępem do rozważań nad militarnym aspektem „Burzy”. Jako pierwszy przykład niech posłuży kilkudniowa bitwa w obronie utworzonej w Obwodzie AK Myślenice (krypt. „Murawa”) Rzeczypospolitej Raciechowskiej.

W podsumowującym wydarzenia z września 1944 r. artykule z podziemnego „Przeglądu Polskiego” przeczytać możemy:

„Zwycięstwo było zupełne. Niemcy zdołali zabrać ze sobą tylko 5 aut i czołg, reszta tj. motocykle i 6 aut z bronią wpadło w nasze ręce. Straty wroga według oficjalnych danych ze strony niemieckiej wynoszą: 72 zabitych i 102 rannych. Nasze straty bardzo małe, wręcz minimalne”.

Czy można jednak dać wiarę takiej relacji wiedząc, że to akowcy musieli oddać pole bitwy i porzucić swoje obozowiska, nie mieli też raczej czasu na liczenie zabitych i rannych napastników? Spróbujmy przywołać „oficjalne dane strony niemieckiej”. W wojskowym raporcie o sytuacji w Generalnym Gubernatorstwie (GG) w miesiącu wrześniu 1944 r. pojawia się liczba

143 zabitych, 166 rannych oraz 56 zaginionych żołnierzy i policjantów niemieckich. Rzecz w tym, że dotyczy to miesięcznych strat okupanta w całym GG. Ilu więc Niemców rzeczywiście zginęło pod Glichowem i Raciechowicami?

Poległych odnaleźć możemy na cmentarzu w Krakowie – było to 8 niemieckich policjantów. Być może doliczyć trzeba jeszcze kilku lub kilkunastu żandarmów rozstrzelanych w partyzanckim obozowisku. Łącznie więc nie więcej niż ok. 20 ludzi.

Zmitologizowane bitwy

Walki zgrupowania „Murawa” to nie jedyne starcia partyzanckie zmitologizowane przez wyolbrzymione raporty AK, a następnie powojenne wspomnienia kombatantów. Mające miejsce tydzień później starcia pod Jamną, w których z niemieckiego okrężenia wyrwał się batalion „Barbara” 16. pułku piechoty AK, również do takich należą. I w tym wypadku na podstawie źródeł niemieckich możemy wskazać, że w Krakowie i Nowym Sączu pochowano łącznie prawdopodobnie 8 policjantów – uczestników operacji z 24-26 września 1944 r. Z kolei w jednym z niemieckich raportów przeczytamy, że zginęło na miejscu 2 ludzi, 12 było rannych a 3 zaginionych, co świadczyć może o tym, że część Niemców zmarła z ran.

Mimo to w literaturze utrwaliło się twierdzenie, że straty niemieckie mogły wynieść nawet 100 zabitych, a poza tym, że w operacji brały udział pododdziały ukraińskie z SS „Galizien”, co też nie jest zgodne z prawdą.

Warto podać jeszcze kilka przykładów głośnych starć, do których doszło już po formalnym zamknięciu „Burzy”, gdzie oficjalne meldunki AK lub późniejsze wspomnienia w żadnym wypadku nie odzwierciedlają rzeczywistej liczby zabitych Niemców. Trzydniowa „bitwa ochotnicka”, według kroniki działań IV batalionu 1. pułku strzelców podhalańskich AK, kosztować miała życie 73 Niemców, a kolejnych 120 miało być rzekomo rannych. Dodawano też w opisie, że „jak wynika z późniejszych meldunków z powyższych rannych zmarło około 80”, a więc łącznie miało być ponad 150 zabitych. Badania historyczne potwierdzają w tym przypadku śmierć zaledwie 2 Niemców, dalszych 10 to ranni i zaginieni.

Dysproporcję między rzeczywistym efektem walk a przyjętymi po latach stratami niemieckimi odnotować można także – choć w mniejszej skali – w przypadku bitwy z udziałem oddziałów krakowskiego „Żelbetu” oraz obwodu „Murawa” w masywie Kotonia 29 listopada 1944 r. We wspomnieniach żołnierzy AK przeczytać można, że „straty nieprzyjaciela wyniosły na pewno ponad 50 zabitych, dziesiątki mniej i ciężiej rannych i kilku zaginionych”.

Zestawienia niemieckie odnotowują w tym przypadku 9 zabitych i 7 rannych – niemal wszyscy są identyfikowalni jako pochowani na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Oczywiście nie tylko akowcy, świadomie lub przez zbytni optymizm, zawyżali straty przeciwników. To samo robili z premedytacją Niemcy opisując swoje sukcesy w walkach z „bandytami”. Niemal każdorazowo do poległych żołnierzy podziemia dopisywali bowiem zamordowanych w trakcie obław lub już po ich zakończeniu cywilów. W przypadku Jamnej było to 120 „zabitych nieprzyjaciół” (w rzeczywistości zginęło 4 żołnierzy AK), a w walkach pod Kotoniem 34 zabitych i 6 wziętych do niewoli (tak naprawdę poległo 9 akowców).

Tekst pochodzi z serii krakowskiego Oddziału IPN „Burza” w Małopolsce

[Czytaj artykuł Dawida Golika „Burza” w Małopolsce. Prawdziwy bilans na portalu](#)

przystanekhistoria.pl

[Poprzedni Strona](#)

Akcja Burza, Armia Krajowa, Konspiracja, Okupacja niemiecka

Artykuł